

№ 17.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Wincentego M.
Sob. Zaślubiny N. M. P.
Niedz. Świętej Rodziny.
Pon. Nawr św. Pawła.
Wt. św. Polikarpa P. M.
Sr. św. Jana Złotoustego.
Czw. św. Agnieszki P.

Wschód słońca: godz. 7 m. 59
Zachód słońca: godz. 4 m. 25
Dług dnia: godz. 8 m. 26

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " - " 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 598.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 22 stycznia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Winko;
w Zgierzu, w spółce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wiaru (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz pełnowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3. — 4-ej po południu.

ODEON

Zmiana programu od 22 b. m. — między innymi: **Zniszczenie Hyderaba w Indyi** (z natury). **Rigoletto** (spiew słynnej śpiewaczki TETRAZZINI). **W krainie północnej** (Wyspa Szpicbergen).

NAD PROGRAM: Trzesienie ziemi w Sycylii i Kalabryi

Dalszy ciąg obrazu jedyne prawdziwe zdjęcia z natury, pełne wstrząsających scen w krainie rozpacz. Treść obrazu: Reggio — miasto trupów! Cielone ocalenia z pod gruzów po 7 dniach Antonia Stradi i jego żony! Przeniesienie rannych na okręty! Bohaterska akcja ratunkowa! Największy emant-żwiata!

Przejazd 2, róg Piotrkowski.

NIEMA LEPSZYCH PAPIEROSÓW

„ZORZA”

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.

FABRYKI TABACZNEJ
T-wa B-ci SZAPSAŁ
w Petersburgu.

Ządać wszędzie.

2542 b

Stanowisko Koła polskiego.

II.

(Dalszy ciąg.)

Ani pierwsza, ani druga Duma nie były gruntem do polityki praktycznej, stawiającej sobie za cel obronę konkretnych interesów bieżących. Interesy tego rodzaju w grę tam wcale nie wchodziły — tam się rozgrywała walka o zasady ustroju państwowego, mająca szerokie historyczne znaczenie, bez względu na to; jak była prowadzona. W tej walce i polityka polska przede wszystkim musiała być pojęta nie z punktu widzenia poszczególnych interesów bieżących, ale zadaniem jej było określić szeroko stosunek do państwa naszego kraju i narodu, tak, jak on się w obecnym okresie dziejowym przedstawia. Trzeba było określić podstawy tego stosunku, jak my go pojmujemy, nie w zastosowaniu do chwilowej konstelacji, ale tak, żeby przy wszelkich zmianach układu sił w państwie można się

było na nich oprzeć. To zadanie starało się spełnić Koło Polskie, licząc się z interesami dalszej przyszłości i nie oczekując natychmiastowych korzyści. Tę politykę część opinii próbowała oceniać wyłącznie z punktu widzenia interesów bieżących, lecz to był punkt widzenia dowolnie wybrany, którego ani samo Koło, ani popierająca je i przeważająca w kraju opinia nie podzielała.

W trzeciej Dumie Koło Polskie (w zmniejszonym o 2/3 składzie) stanęło już na zupełnie zmienionym terenie. Skład Dumy i jej stanowisko oznaczało całkowite zwycięstwo rządu i jego poglądu na rolę Izby. Koło Polskie musiało zrozumieć, że na tym nowym gruncie i jego rola zasadniczo się zmienia. Walka o konstytucję się skończyła, stronnictwa rosyjskie stanowią ją przegrały. Izba wchodzi na drogę bieżącej roboty ustawodawczej, która dotyczy bieżących konkretnych interesów rozmaitych grup ludności państwa, a tem samem i takichże interesów naszego kraju i narodu. Z tego nowego położenia Koła Polskiego wypłynęła rola obrońców tych bieżących interesów, obrońców, występujących nie dla formy tylko, nie dla wygłaszania jedynie mów, któreby świadczyły o prowadzonej obronie, ale działających tak, żeby osiągnąć istotny skutek, żeby, o ile to jest możliwe, mieć w ważnych dla kraju sprawach większość głosów Izby.

Do tej roli wszakże Koło przejść od razu nie mogło. Zadanie, które reprezentacja polska postawiła sobie w pierwszej i drugiej Izbie, nie było w całości jeszcze wypełnione. Określenie naszego stosunku do państwa w szerszej perspektywie historycznej wymagało nie tylko wskazania postaci, w jakiej normalne nasze położenie w państwie sobie przedstawiamy, ale także wypowiedzenia, jak patrzymy na dzisiejszy stosunek państwa do nas, na obecny system rządów w naszym kraju, wreszcie nakreślenia tej podstawy historycznej, na której nadal stosunek narodu polskiego do Rosyi kształtować będziemy.

Przerwanie dyskusji budżetowej wraz z rozwiązaniem drugiej Dumy przeniosło do trzeciej tę część działalności Koła, która polegała na krytyce dzisiejszego stosunku państwa rosyjskiego do Polaków. Krytyki tej dokonać należało bez względu na to, jak będzie przyjęta, nie patrząc na nią wyłącznie z punktu widzenia praktycznej polityki interesów bieżących. Pomimo tendencji większości Izby do zacieśnienia ram dyskusji budżetowej, Koło polskie tę dyskusję na szerszy grunt przeniosło i nakreśliło z góry zadanie w marę swych sił spełnić.

Ostatni nareszcie akt, mający zakończyć ro-

lę Koła w poprzednim jej rozumieniu, został dopelniony przez jego przedstawicieli poza Izba, na konferencyach słowiańskich. Był to akt pierwszorzędnej wagi, inaczej bowiem stosunek narodu naszego do Rosyi pozostałby w tem fałszywym, niezgodnym z prawdą oświeceniem, jakie mu dały t. zw. lata wolnościowe.

Nasza polityka nie jest ani częścią rewolucji rosyjskiej, ani też rosyjskiego ruchu liberalnego, w którego szeregi nigdy nie mieli zamiaru figurować w tej roli, w jakiej figurowali np. żydzi, a jaka nam usiłowano narzucić. Mówimy, w rozmowach z przedstawicielami rosyjskiego konstytucjonalizmu, nie wyprowadzaliśmy postulatów polskich z ogólnych pryncypiów liberalnych, których wartość w polityce narodowościowej jest nam skądinąd bardzo dobrze znana. Od samego początku stosunek nasz do Rosyi usiłowaliśmy oprzeć na pojęciu interesów wewnętrznych i zewnętrznych państwa oraz na należytem zrozumieniu interesów Słowiańszczyzny, od których i nasza przyszłość i przyszłość Rosyi zależy. Jeżeli przywódcy liberalizmu rosyjskiego nie umieli na tym gruncie stanąć, to sami za to najdrożej zapłacili.

W Izbie już określiliśmy stosunek kraju naszego do państwa, co pojęte zostało z przeciwnej strony, raczej formalnie. Określenie naszego stosunku do Słowiańszczyzny i jej interesów w obecnej dobie historycznej rzuciło właściwe światło na nasz istotny stosunek do Rosyi. Tak jest, istotny, bo sformułowany przezemnie nasz stosunek do sprawy słowiańskiej wpływa bezpośrednio z naszego położenia narodowego i odpowiada urobionym już przekonaniom ogromnej większości naszego społeczeństwa. Nie zajął tego faktu hulaśliwie a pozbawione głębszego rozumienia rzeczy artykuły niektórych dzienników. Nasz stosunek do Rosyi i Rosyi do nas urabia się i będzie się urabiał na gruncie sprawy słowiańskiej, a to, czy będzie on dobry, czy zły, będzie zależało od tego, czy polityka rosyjska będzie słowiańska. W podstawie naszego stanowiska politycznego leży przekonanie, że w obecnej dobie dziejowej sprawa nasza jest związana ze sprawą ludów słowiańskich, i nasza koncepcja interesów Słowiańszczyzny podzielana jest przez innych Słowian, podzielana jest i w Rosyi, dotychczas, co prawda, przez nieliczne koła działaczy politycznych. Koncepcję tę rozwijać jest jednym z najbliższych naszych zadań — nie w Dumie zresztą, która stanowi nieodpowiedni do tego teren.

W Dumie, podczas ubiegłej jej sesji, udział Koła w dyskusji budżetowej był zakończeniem tej szerszej jego roli, która wynika z przesłania

wej sytuacji w państwie. Podczas tej dyskusji Koło miało zupełną świadomość, że zmienia się zasadniczo jego stanowisko i jego bezpośrednie zadania w tej Izbie.

R. Dmowski.

Przegląd polityczny.

Lódź, 22 stycznia.

— W tygodniu ubiegłym dyplomacya była świadkiem niezwyklego zjawiska. W Konstantynopolu po raz pierwszy wystąpił przed reprezentantami wielki wezyr Kiamil pasza ze sprawozdaniem z dziedziny polityki zagranicznej państwa ottomańskiego. Sam Kiamil-pasza 92-letni człowiek starego autoramentu nie odważył się przemawiać z trybuny do odczytania swego sprawozdania wysłał swego generalnego sekretarza. Treść tego dokumentu ze wszechmiar zasługuje na bliższe rozpatrzenie, choćby z uwagi na to, że dotyczy on spraw, od których zależały pokój lub wojna w Europie, i to wojna jedna z największych, jakie ludzkość kiedykolwiek przeżyła, w skutkach nieobliczalna.

Sprawozdanie wielkiego wezyra wyróżnia się znanie od tego rodzaju aktów, wygłaszanych przez ministrów europejskich, wytrawnych dyptomatów, doskonale obytych z trybuną parlamentarną. Nie może się ono mierzyć ze sprawozdaniami, wygłoszonymi w tymże samym przedmiocie przez Izwołskiego w III-iej Dumie, a Milovanowicza w skupszczyźnie serbskiej ani pod względem jasności i prawdy historycznej, ani też pod względem utrzymania tonu pełnego godności, a przecież przejrzystego w swej ekspozycji.

Przewyższa je stanowczo. Ton mowy jest spokojny, uporządkowanie przedmiotu jasne, treść pomysłana rozumnie i umiarkowana, wolna od zwawkowych dowcipów i napsuszonych frazesów, od usiłowań przesłizgnięcia się tanim kosztem przez najdrażliwsze ustępy.

Niewątpliwie na ułożenie sprawozdania wielkiego wezyra młodoturcy mieli wpływ decydujący, czego dowodzą ten sam tok myśli i te same poglądy, które niejednokrotnie wygłaszał niedawny jeszcze tajny przywódca młodoturków, a dziś prezydent parlamentu ottomańskiego Achmed-Riza bey.

W sprawozdaniu swoim wielki wezyr bierze za punkt wyjścia, że dziś Turcyja z monarchii

despotycznej przeobraziła się w państwo konstytucyjne europejskie. Na ten fakt kładzie on wielki nacisk i zaznacza, że stanowi on źródło nowej siły politycznej państwa ottomańskiego.

Następnie wielki wezyr zaznacza, że wszystkie państwa zmianę tę przyjęły ze szczerą sympatją; wyrzekły się zamiaru przeprowadzenia reform w Macedonii, pozostawiając to nowemu rządowi tureckiemu. Wielki wezyr wierzy, że Turcyja sprawę macedońską potrafi umiejętnie przeprowadzić bez pomocy i opieki obcej.

Dalej sprawozdanie wielkiego wezyra odśladnia rzeczy dotychczas nieznaną, rzucając nowe światło na wypadki bałkańskie.

Okazuje się bowiem, że od pierwszej chwili aneksyi Bośni i Hercegowiny Turcyja szukała z Austro-Węgrami zgody na podstawie odszkodowania finansowego, ale dyplomacya wiedeńska targowała się zawzięcie i dopiero po przepołowieniu wymagań rządu tureckiego krakowskim targiem doszła do ugody.

Ogłoszenie Bułgarii królestwem niezależnym i przyłączenie do niej Rumelii Wschodniej wywołało w Konstantynopolu wrażenie planu ukartowanego z Austro-Węgrami. Zaostrzyło to sytuację do tego stopnia, że wojna zdawała się być nieuniknioną. Turcyja dla przeprowadzenia reform niezbędnych po wprowadzeniu konstytucyi, potrzebowała pokoju i dlatego z Bułgarią szukała porozumienia na podstawie odszkodowania finansowego.

Co do Serbii i Czarnogóry sprawozdanie wielkiego wezyra twierdzi, że wojna z Austro-Węgrami była już postanowioną i tylko dzięki wpływowi wielkich mocarstw zawdzięczać należy, że dotychczas jeszcze nie wybuchła, a Serbia z Czarnogorą z pretensjami swoimi odesłane zostały do konferencyi mocarstw, na którą i Turcyja się zgadza, z tym jednak zastrzeżeniem, aby odszkodowanie tych drobnych państewek bałkańskich nie odbyło się na koszt państwa ottomańskiego.

Nieprawdą więc jest jakoby bar. Aehrenthal z własnej inicjatywy zaoferował Turcyi odszkodowanie pieniężne za aneksję okupowanych prowincyi.

Turcyja pierwszą go zażądała w sumie 5 stu milionów franków i dopiero po długich targach zgodziła się przyjąć 2 i pół miliona.

Szczególniejszy wyraz sympatyi i uznania sprawozdanie Wielkiego Wezyra wyraża Anglii.

Kiamil pasza przyznaje szczerze, że Turcyja była na złej drodze i dla tego Anglija odwróciła

się od niej. Teraz atoli, kiedy Turcyja weszła na drogę odrodzenia, Anglija zwróciła się ku niej i szczerze ją popiera. Przyjaźń Anglii, której wiele zawdzięcza, jest dla Turcyi niezwykle cenną. Anglija stoi dziś na straży interesów Turcyi, na straży jej drogi na drodze postępu.

Co do Krety, która, idąc za przykładem Bułgarii i Austro-Węgier, uchwaliła przyłączenie jej do Królestwa Greckiego, Wielki Wezyr warunkowo zaznacza, że Turcyja nigdy się na to nie zgodzi. Kreta jest i pozostanie turecką chociaż czasowo zajmują ją załogi mocarstw opiekuńczych. Obecnie rząd turecki rozważa, jakie formy administracyi należy przyznać tej wyspie na przyszłość.

Parlament ottomański jednomyślnie przyjął sprawozdanie Wielkiego Wezyra i tym sposobem zatwierdził układ Turcyi z Austro-Węgrami oraz całą działalność rządu tureckiego w przedmiocie spraw zagranicznych.

Jednocześnie aktem tym parlament turecki dał wyraz swej dojrzałości politycznej.

W Serbii pod wrażeniem ugody austro-tureckiej przygotowuje się raptowny zwrot w umysłach ludności, która coraz bardziej skłania się na stronę bezpośredniego porozumienia się z Austro-Węgrami.

Lud serbski oskarża Turcyję, że sprzedała Austro-Węgrom Bośnię i Hercegowinę za marną łapówkę i coraz bardziej nieprzyjaźnie zachowuje się wobec Turków. W sandżaku nowobazarskim doszło już nawet podobno do starć zbrojnych między serbami i Turkami, a w Macedonii agenci serbscy wszędzie prowokują przeciw Turcyi.

Prasa serbska podobno sztucznie pośnieca wojowniczy zapal ludu. Niedawno miał się odbyć wielki wiec antiaustryacki, zorganizowany przez prasę serbską, ale Milovanowicz przeszkodził temu. Gazety serbskie grożą nawet rozpoczęciem wojny, jeżeli Bośnia i Hercegowina nie otrzymają pełnej autonomii.

Niezależnie wszelako od tego wśród ludności serbskiej i w umiarkowanych sferach polityków serbskich coraz silniej gruntuje się pragnienie zakończenia zatargu z Austro-Węgrami w drodze polubownego bezpośredniego porozumienia.

St. Ł.

Z prasy polskiej.

Z chwilą rozejścia się pogłoski, że prezes Koła polskiego ma zamiar zrzec się mandatu, za-

17)

Andrzej de Clare.

NOWY NAPOLEON.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 16)

— Otrzymałmśmy wczoraj telegrafem bez drutu depezę ze statku „Dampf“. Na pokładzie znaleziono fonograf...

— Wiem, wiem, zawierający jakoby rozmowę dwóch ministrów niemieckich, dotyczącą spraw następstwa tronu w Austrii.

— Zkąd wasza ekscelencya wie o tem? — pyta zdziwiony urzędnik. — Szukaliśmy sz. pana wczoraj, aby mu to zakomunikować, ale służba powiedziała, że wasza ekscelencya wyjechał.

— A tak, w bardzo ważnym interesie do Pesztu. Otóż te fonografy są dziełem jakiegoś oszusta-przedsiębiorcy, który tym sposobem chce w Europie wywołać sensację. Proszę wydać odpowiednie polecenie, aby posiadaczy podobnych bzdurstw policya natychmiast aresztowała.

— Do usług! — Wyszedł.

Mimo to zaciekawienie w sferach rządowych austriackich i berlińskich budziła ta wiadomość. Co za ciekawe fakty może wymyślić jakiś tam pierwszy lepszy oszust — mówiono w Wiedniu — na któreby aż ambasador zwrócił uwagę. To też skoro skrzynka z wateczkami nadeszła, natychmiast zabrano się do zbadania treści. Zeszło się w Wiedniu i w Berlinie ciało dyplomatyczne prawie o jednej i tej samej godzinie i z namaszczaniem czekało pierwszej chwili.

Z fonografu w Wiedniu wypłynął czarujący wale z „Nietoperzy“, w Berlinie offenbachowskie „Jedź do Krety“.

W wesołym usposobieniu, jak rzadko, ciała dyplomatyczne opuszczały salę posiedzeń.

Mimo to rząd austriacki nie miał zamiaru puścić bezkarnie tej mistyfikacji i polecił sądom śledczym zbadać szczegółowo tę sprawę.

Kiedy statek „Dampf“ powrócił do Tryestu, aresztowano kapitana statku, a po przesłuchaniu go, wzięto do więzienia Maćka i Marynę, pod zarzutem zamienienia wałków, na których były pomieszczone rzekome rozmowy ministrów niemieckich, dotyczące spraw austriackich.

W gazetach hakatystycznych pojawił się artykuł, zatytułowany: „Nowa polska intryga“

XIII.

Dochodzenie nie dało na razie żadnych rezultatów. Sędzia śledczy dowiedział się tylko, że na statku, prócz powyżej wymienionych osób, t. j. kapitana, Maćka i Maryny, znajdował się jeszcze jeden człowiek, który wywołał całą zająście z fonografem. Człowiek ten wysiadł w Ankonie.

Dla zbadania tej ciekawej sprawy postanowiono w Wiedniu wysłać najlepszego agenta śledczego do spraw politycznych.

Szczegóły, podane przez Marynę, dotyczące woźnego w ministerium spraw zagranicznych w Berlinie, potwierdziły się. Można więc było przypuszczać, że tu naprawdę ukryta jest jakaś sprawa polityczna szerszej natury, wysłano więc do Berlina jednego z najbardziej sprytnych agentów policyjnych dla zbadania sprawy.

Wątek był już niezły.

Maryna, nie mając co ukrywać, zeznała, że fonograf podarował jej krewny, Szymon Róg i podała dokładny adres. O Szymonie nie mogła powiedzieć nic więcej nad to, że był stary i że chodził w błękitnym mundurze.

Agent, przybywszy do Berlina, stwierdził, że Szymon służył w ministerium spraw wewnętrznych i zmarł niedawno. Dowiedział się, że przed śmiercią parę razy była u niego młoda dziewczyna, a rysopis zgadzał się zupełnie z wyglądem Maryny.

Bliższe szczegóły zdobyć było trudno. Mówił mu stróż tylko, że Szymon lubił Szpaten i i pijał go w piwiarni przy ulicy Fryderyka.

W piwiarni objaśniono go, że siadał „przy tym stollku“ i często rozmawiał z kupcem Fryzem.

Agent przebrał się za dostawcę oliwy i z pudełkiem, zawierającym sporo prób, zaszedł do sklepu.

Wyszła do niego bardzo schludnie ubrana kobieta.

— Czy zastałem pana Fryza? — zapytał.

— Co pan sobie życzy?

— Dawno, bardzo dawno handlowałem z nim oliwą. Przyniosłem teraz próbki. Zmieniłem dom handlowy na o wiele lepszy.

— Bardzo żałuję, ale męża mego niema w domu.

— Niema? — uderzyło to agenta — A kiedyż wyjechał?

Kobieta odpowiedziała mu, wskazując datę wyjazdu.

Data zgadzała się zupełnie z czasem, w którym Fryz siadał na okręt.

— Jakże się ma pan Fryz, czy zawsze taki ruchliwy, dzielny, czerstwy?

— Zawsze.

— Jasne oczy biegały mu wtedy, jak skry!

— Tak, ma dosyć żywe oczy.

— I takie płaskie ramiona...

— Tak, zawsze nosi ramiona jednakowo.

— Kiedyż można spodziewać się powrotu?

(d. c. n.)

czyli się w prasie naszej sypać artykuły o p. Dmowskim, o Kole, o przyczynach i skutkach ustąpienia i t. d. Zwłaszcza prasa «postępowa» unosi się nad swoją przenikliwością, że wszystko to było już przez nią przepowiedziane, że ona jedyna należycie orientuje się w sytuacji i wie co nadal robić należy.

Halasu tedy co niemiar! Na to właśnie zwraca uwagę „Kuryer Polski” i tak pisze:

„Nie chodzi nam o samochwalstwo, bo ono jest zbyt pospolitą zjawiską pod piórami rzeczników wszelkich partyj, ale czy dobrze robią szanowni koledzy z obozu postępowego, że usiłują rozpoltować i roznamiętnić opinię naszą w chwili obecnej?

Czy nie zawiele u nas wogóle rozpoltowania w każdym momencie?

Czy nie należy raczej uważać za objaw i mądry i zdrowy, że społeczeństwo nie upatruje w ustąpieniu prezesa Koła wypadku nadzwyczajnie doniosłego?

Nietylko trzecia Duma, ale większość opinii rosyjskiej jest nam wroga — zawzięta i podniecona. Wskutek tego Koło polskie siłą rzeczy skazuje na bezsilność. Nietylko na bezsilność — na klęskę bezustanne, na niepowodzenia. Wszak wszyscy to widzimy i uznajemy, zachowawcy czy postępowcy. Wszyscy straciliśmy nadzieję, żeby nasze prawa, nasze potrzeby zostały zaspokojone przy panującym dziś w Dumie stanie rzeczy.”

I twierdząc dalej, że „Polityka nie jest źródłem ani siły, ani zdrowia, ani pomysłowości, powiada, że skuteczną politykę prowadzić mogą jedynie przedstawiciele mocnych społeczeństw — mocnych moralnie, umysłowo, materialnie. Polityka nie jest przyczyną, lecz skutkiem”.

Na wielką uwagę zasługują następujące słowa „Kuryera Polskiego”:

„Naród, który chce zdobyć lepszą przyszłość, iść do niej powinien nie przez przebieganie w stronnictwach, nie przez namiętności i wzruszenia polityczne, ale przez pracę społeczną nad własnym dobrobytem — oczywiście szeroko pojętym.

Więc nie należy pchać społeczeństwa do rozpoltowania, nie należy w nie wmawiać, że polityka to sprawa najważniejsza, więc naród poświęcać jej winien dużo sił.

Niel! Wiedźmy i pamiętajmy, że główną przyczyną niepowodzeń jest własna słabość, brak cnót społecznych, brak wiedzy i pracy.

O nie przedewszystkiem dbać trzeba, dla ich zdobycia poświęcić siły najlepsze.

Obojętność dla polityki może być objawem radosnym”.

„Sluszenie! Zamiast bowiem trwonić energię w tym kierunku, społeczeństwo może ją zużyć o wiele pożyteczniej.

Przeciw konkluzjom „Kuryera Polskiego” wystąpił „Dzień”, zarzucając „Kuryerowi” bawienie się w «profesora i mentora prasy» i utrzymuje, iż

„w tej chwili, niestety, w Królestwie Polskim mamy nie za dużo zainteresowania się polityką, lecz przeciwnie raczej zamało nawet”.

Zaznaczysz to, „Dzień” dalej tak pisze:

„Nas nie przerażają wcale objawy powrotu do zainteresowania się polityką. Nasza polityka, jeżeli ma być twórcza, musi opierać się na głębszych podstawach, nietylko reprezentacyjnych, ale pracy nad ludem, pracy nad uprzemysłowieniem kraju i nad wznoszeniem kultury ogólnej. Wszelka działalność społeczna musi iść jednak w parze ze wzmożonym tętnem życia publicznego”.

Jest więc „Dzień” zatem, aby społeczeństwo zajmowało się dalej Kołem Polskim, Dumą, p. Dmowskim i aby w ten sposób «oczekiło się narazie do letargicznego snu, gnębiącego kraj nasz już od kilku miesięcy».

Czy rzeczywiście tego rodzaju «debata polityczna» mają naprawdę ożywić «tętno życia» społeczeństwa naszego? O tem wątpić można i należy!

Apatę społeczną nie uleczy bezowocna politykomania, lecz możliwie jaknajintensywniejsza — praca społeczna.

Z kroniki hakatystycznej.

Pisma poznańskie przyniosły wieść o zamknięciu wyższej szkoły żeńskiej pp. Danysz, które nastąpić ma z d. 1 kwietnia r. b.

Ze pensja pp. Danysz — pisze z tego powodu „Kur. Pozn.” — losowi temu rychlej czy później ulegnie, tego spodziewać się trzeba było od chwili śmierci głównej kierowniczki s. p. Anny Danysz. Wszelkie zabiegi osób wykwalifikowanych, zmierzające do uzyskania prawa przejęcia pensji pp. Danysz pod swoją dyrekcję odbijały się o opór władzy państwowej, która

postanowiła bezwarunkowo kres położyć zakładowi polskiemu — polskiemu przynajmniej ze swego składu osobistego.

Jest to już druga pensja polska, którą rząd zamknął w przeciągu kilku lat. Jako pierwsza padła ofiarą pensja s. p. Estkowskiej; teraz przyszła kolej na zakład pp. Danysz; pozostaje jeszcze jedna jedyna pensja p. Anastazyi Warnkówny, której to byt niewątpliwie także bezpośrednio związany jest z życiem obecnej kierowniczki.

Rzeczą znamioną, że pensję pp. Danysz zamyka się mimo stałego od szeregu lat przepelnienia niemieckich wyższych zakładów żeńskich. Rodzice dziewcząt i panienek, uczęszczających do tam do zakładu pp. Danysz, znaleźli się w położeniu prawie bez wyjścia. Pensja p. Anastazyi Warnkówny, choć powiększona, uczenie przyjąć już nie może. Rządowa szkoła Ludwiki przepelniona. To samo powiedzieć należy o wszystkich prywatnych pensjach niemieckich.

Mimo takiego położenia mają się z dnem 1 kwietnia zamknąć podwoje zakładu pp. Danysz którego jedyną winą jest to, że gromadzi polskie dziewczęta, w polskim znajduje się ręku i w pewnej mierze polskimi operuje siłami nauczycielskimi. Znaczy to, że zamknięcie pensji p. Danysz jest aktem czysto politycznym.

Pomysł przyłączenia Galicji do Węgier.

(Ze „Świata słowiańskiego”).

Wzmocnienie żywiołu słowiańskiego w monarchii habsburskiej nie daje Niemcom spokoju; zjawiają się też rozmaite projekty, jak zapobiedz politycznym wpływom słowian, którzy muszą — choćby tylko ze względu na Wielkopolskę — dążyć do rozerwania trójprzymierza. Najdalej sięgający, najradykałniejszy projekt ukazał się w tygodniku „Zeitfragen”, organie potężnego stronnictwa konserwatywno agrarnego, wychodzącym w Berlinie, nakładem spółki utrzymującej też dziennik „Deutsche Tageszeitung”. Artykuł żąda nie mniej, jak przyłączenia Galicji do Węgier. Tok myśli autora, Artura Korna z Berlina jest następujący:

Aneksja Bośni musi zmienić ustrój monarchii, gdyż jest to, bądź co bądź, znaczny krok

KRZEMIENIEC.

—?—

(Dokończenie — patrz nr. 16).

Dom ten stał wśród zabudowań licealnych, ale gdzie?..

Za lat mego dzieciństwa tradycja chrzcila nazwiskami różne domy i gmachy... więc słyszałem o domu generałowej Ożarówskiej, pani Bécu, pani Dziembowskiej, Krasickich i t. d... O domu Słowackiego — nikt nigdy przy mnie nie wzmiankował, a na pytanie moje nikt kategorycznie odpowiedzieć nie mógł!..

Byłem zaś pod tym względem bardzo pilnym szperaczem, bo z wielkich imion polskich imię Słowackiego było mi jak gdyby najbliższe.

Pan Karol Hofman w wyczerpującym artykule o Krzemieńcu (noworoczny numer „Kur. Warsz.”) wskazuje dom, przy którym miał miejsce urodzin poety. I ja o tem kiedyś słyszałem, zawsze jednak z dodatkiem: „być może”, i sądzę, że ta wskazówka nie odpowiada istocie rzeczy. W czasach, o wiele chwilom Jego urodzenia bliższych, w czasach które bardzo gorąco i bardzo żywo przeszłością Krzemieńca były przejęte, nikt i nigdy o miejscu Jego urodzenia dać mi pewnej wskazówki nie potrafił.

Sądzę nawet, że dom ten dzisiaj już nie istnieje.

Liceum krzemienieckie skasowano w 1832 r. i odtąd w gmachach licealnych rozpoczęła się gospodarka, nie „z konserwowaniem” nie mająca wspólnego... W czasie zużytkowania wzniesionych przez Czackiego murów na seminarjum prawosławne, wiele gmachów dobudowano i wiele zniszczono. I dzisiaj trudno jest orzec, czy dom, gdzie w dniu 4 września 1809 roku Słowacki na świat przyszedł, bodaj w zmienionej postaci i przeróbce się ostał

Zresztą naprózno byśmy szukali szczegółów, tej kwestyi dotyczących, w dzisiejszym Krzemieńcu.

Z ludzi żyjących najpewniejszą wskazówkę daćby mogła, zamieszkała w Krakowie, wdowa po doktorze Antonim Beaupré, lub jej siostry pp. Janowa Powsinowska i Antonina Mińkiewiczowa.

A potem — p. Zygmunt Luba-Radziński, hr. Józef Dunin-Karnicki (senior), p. Kazimierz Niemcewski, wreszcie ksiądz rektor Żarnowiecki (Petersburg), dla którego dzieje kościoła w Krzemieńcu, oraz kaplicy prowizorycznej, która mieściła się ongi „obok domku, w którym urodził się Słowacki”, przypuszczam nie są obce!..

Poza „przypuszczeniami” Krzemieniec posiada dziś jedyną pewną i niezaprzeczną po autorze Królu Ducha pamiątkę — grób Jego matki.

Na cmentarzu „tunickim”, ongi wspólnym, dziś wyłącznie prawosławnym, nad murowanym grobem wznosi się granitowa, urną u szczytu zdobna, sześciokątna kolumna z napisami:

Na froncie:

D. O. M. Tu
spoczywają
zwłoki Aleksandry z Do-
manowskich i Te-
odora

Januszewskich
Alex. żyła lat 68
um. 11 listo. 1833 r.
Teod. żył lat 80
um. 3 lipca 1837 r.

Na ścianie tylnej:

Salomea z Ja-
nuzewskich
Bécu
wdowa po Ea-
gelinszu

Słowackim
matka Juliu-
sza Słowac-
kiego
żyła lat 65
umar. d. 26 lip-
ca r. 1855.

Na prawej bocznej:

Juliuszowi
Słowackie-
mu
urodzony
w Krzemieńcu
23 sierpnia 1804 r.
umarł w Paryżu
8 kwietnia 1849 r.
i Melanii
Januszewskiej
wnukom Teodo-
i Aleksandry
Januszewskich.

To wszystko, co przetrwało i dotąd żyje.

W małym kościółku krzemienieckim znajdziemy jeszcze skromną, świeżo wmurowaną w ściany tablicę z napisem:

Wymalowany przy księdzu
Michale Bieleckim w r. 1908
na pamiątkę 100-letniej rocznicy
narodzin Juliusza Słowackiego.

A dokoła cisza i milczenie ruin...
W mieście, które Mu było kolebką, pamięć
o nim przeszła do świątyni — i na cmentarze.

nsprzód ku zmianie Austro-Węgier na państwo związkowe (Bundesstaat). Gdyby utrzymać dualizm, natenczas żywiol południowo słowiański „stałby się tylko źródłem nieustannego osłabiania państwa”; przyczyniac się do jego potęgi może tylko wtenczas, jeżeli będzie zadowolony. Musi to doprowadzić do trilateralizmu. Nie należy się temu sprzeciwiać bo to mienić one, a tylko dbać o to, żeby trilateralizm nie uszczuplił praw języka niemieckiego, jako „łącznika wszystkich części państwa”, o czym zapomniano przy ugodzie z Węgrami, a w takim razie może trilateralizm stać się dla Niemców nader dobroczynnym.

„Za oderwanie Chorwacji i Sławonii od korony św. Szczepana musiałyby się Węgry odškodować, a mianowicie włączając do krajów korony węgierskiej Galicyę i Bukowinę. Da się to oprzeć na prawie historycznym: wszak na prawach korony św. Szczepana oparła Maryja Teresa swój wywód praw do Galicyi. Dalmacya przeszłaby z natury rzeczy do królestwa iliryskiego. W ten sposób usunęłoby się raz na zawsze nieszczęsną słowiańską większość z austriackiej rady państwa, a natenczas mogliby austriacy Niemcy podjąć walkę z Czechami pomysłnie i prowadzić ją do ostateczności. Taką ewentualność wietrzają już czeskie nosy, ztąd sympatyje ich dla serbów, a obojętność dla praw chorwackich”.

Zarazem należałoby, zdaniem autora, przeprowadzić przy tej sposobności regulację granicy pomiędzy Austrią a Węgrami, a mianowicie przyłączając do Cislitawii margrabstwo Pütten, w którym przebywa około pół miliona Niemców. Jest to niewielka kraina, granicząca z Austrią Dolną i Styryą, ciągnąca się od Lutawy do Raabu do jeziora Błotnego i Bakońskiego lasu, z miastami Preszburg, Odenburg, Essenburg, Węg. Altenburg, Steinamanger, Güns i Raab. Wiedeń pozbyłby się cechy miasta granicznego i zyskałby dla siebie szerszy okrąg (ein weiteres Umland). Odzierając Węgrom pół miliona Niemców, dostałoby się wprawdzie za to drugie tyle Madziarów, ale to byłoby w sam raz bardzo pożądanem, bo ci Madziarzy byłiby niejako zakładnikami w ręku Austrii. Można by tym sposobem zrobić wiele dla położenia Niemców w krajach węgierskich, susów w Siedmiogrodzie, szwabów w Banacie, zastosowując postępowanie wobec tych nabytków Madziarów do zachowania się rządu węgierskiego względem Niemców i czyniąc tamto od tego zawisłem”.

Stronnictwa niemieckie w Austrii — ciągnie dalej autor — nie zdołały sobie jeszcze wyrobić programu i po upadku starego ustroju centralistycznego stanęły i stoją dotychczas bezradne. Prusofilski program Schönerera i jego następców nie tylko jest niemądry, ale wręcz szkodliwy dla narodowych interesów Niemców. Ich „kult pruski” jest nie tylko głupota, ale zbrodnia przeciw Niemczyźnie w Austrii. Naród niemiecki jest dosyć wielki i potężny, nawet dla dwóch cesarzy. Niemiecki żywiol w Austrii musi dążyć konsekwentnie do tego, żeby sobie własne domostwo urządzić dogodnie dla siebie, a w interesie narodu niemieckiego posuwać jaknajdalej na południowy wschód niemieckie wpływy, zakres języka swego, jako języka kulturalnego i pośredniczącego. Przedewszystkiem zaś należy zrobić porządek w swej własnej ziemi, wewnątrz Austrii i przeskądzać wszelkimi środkami, żeby w samem sercu Niemczyzny nie powstało państwo słowiańskie, jak do tego zmierzają czesi. Niemcy muszą więc skupić swe siły wewnątrz Austrii. Niemczyzna austriacka może w ogólnych ramach monarchii pozostać w braterstwie broni (siedl. Waffenbrüderschaft) z Chorwatami i Serbami, lecz przenigdy z Czechami!

Królestwo Illiryi mogłoby być w prawno-państwowo łącznie z Austrią, oczywiście tylko jako osobne państwo (als eigenes Staatswesen); austriacka rada państwa musi być uwolniona od słowiańskiego żywiola. Niemcy austriacy nie mogą się nigdy zgodzić na przedstawicielstwo nowonabytych prowincji w wiedeńskiej radzie państwa, ani na wcielenie ich do obecnego ustroju państwowego. Byłoby to samobójstwem, gdyby popełniono to głupstwo.”

Przytoczony artykuł jest — bądź co bądź — godzien uwagi. Pomysł przeprowadzony przez autora wydaje się fantazją i niewątpliwie jest nią w danej chwili; nie należy jednakże zapominać, że pomysły tego rodzaju są powrotną falą.

Za czasów Bausa, gdy formował się dzisiejszy dualizm austriacko-węgierski, podawano już taki projekt. Upadł on wówczas a dziś tem mniejsze miałby widoki powodzenia. Niezależnie od tego, jest on wysoce znamienny, choćby jako szczerzy wyraz zamierzeń niemieckich.

Lombroso o trzęsieniu ziemi.

Głosny psychiatra włoski, prof. Lombroso, znany z takich dzieł, jak: „Geniusz i obłąkanie”, „Kobieta-zbrodniarka”, „O kretynizmie” i t. d., ogłosił w paryskim „Figaro” zajmujący artykuł o „Stanie umysłowym podczas katastrofy włoskiej”.

Nowożytny człowiek — pisze Lombroso — którego życie płynie spokojnie i w którym wszystko jest z góry unormowane, dzięki licznym organom ładu i bezpieczeństwa, nigdy nie jest przygotowany na katastrofę. Cóż stanie się dopiero z człowiekiem dzisiejszym, dla którego już wezbrany potok, lub płonąca szopa są przerażającymi zjawiskami, gdy przyjdzie mu patrzeć własnymi oczyma, jak nie jeden dom, lecz całe ulice w jednej chwili rozsypują się w gruzy, a morze wdziera się na ląd, a ze wszystkich stron wybuchają płomienie. Taki człowiek znajduje się nagle na ulicy, jako skazany na nędzę, zimno i głód czując pod stopami drgającą ziemię, otoczony gęstym mrokiem, a słysząc jęki rannych, drży, że między nim są i jego najbliżsi. Czyż można wyobrazić sobie coś bardziej przerażającego? A przecież do 300,000 ludzi znalazło się nagle w takim położeniu. Ciekawem jest ze stanowiska psychologii i socjologii, jak zachowuje się człowiek w takim położeniu i jaki wpływ wyrzuci katastrofa na jego stan umysłowy.

Wielu z tych, którzy ocalili, opowiada, że wierzyli, iż nadszedł koniec świata. „Straciłem już świadomość, że jestem przy życiu” — opowiada jeden z nich — „myślałem, że jestem na drugim świecie”. Inny znów opowiadał: „Odczuwałem chaos. Ziemia drżała i trzęsła się tak, że czekałem tylko chwili, kiedy otworzy się i pochłonie mnie”. Niema jednak ani jednego, nawet pomiędzy ciężko rannymi, takiego, któryby choć wspominał o tem, że doznawał jakiegos bólu fizycznego. Przerażenie było tak intensywne, że nie pozwalało na uczucie bólu fizycznego. Pewien mężczyzna, który miał strzaskanę ramię, uciekł z tysiącami innych, nawet nie wiedząc o tem, że jest ranny. Pewna kobieta, która miała oko tak uszkodzone, że musiano je zupełnie wyjąć, zapewnia, że wcale nie wiedziała, iż ma zranione oko. Instynkt samozachowawczy zaczyna działać natychmiast, zmuszając do ucieczki w którąkolwiek stronę, bez zdawania sobie sprawy jednak dokąd i dlaczego.

Częste też były przypadki nagłego obłąkania. Lecz sądzę — twierdzi Lombroso — że te formy obłąkania nie są tak niebezpieczne i nie do uleczenia, jak myślą powszechnie. Obłąkanie było nieraz nawet dobrodziejstwem, gdyż niweczyło świadomość, a więc odczucie trwogi. Zdarzył się też jeden masowy przypadek chwilowego oniemienia. W chwili mianowicie wybuchu katastrofy około 300 robotników stało przed pewną fabryką, czekając na wypłaty. Nie weszli do środka i to ich ocaliło. Lecz przerażenie ich było tak wielkie, że gdy potem wyszedł do nich dyrektor fabryki i aby się przekonać, czy wszyscy ocalili, zaczął wywoływać ich po nazwisku, żaden się nie odezwał. Wszyscy zapomnieli bowiem na chwilę swych nazwisk i żaden nie umiał przemówić.

Instynkt samozachowawczy objawiał się rozmaicie. Wiele osób ocalało dzięki temu, że w chwili pierwszego wstrząśnienia uciekło w nisze okien, które wpuszczane są w gruby mur, lub na balkony. Ci zostali przy życiu, mimo, że wszystko dokoła runęło. Instynkt samozachowawczy jest o wiele silniejszy niż ból fizyczny. Pewnego mężczyznę znaleziono wśród gruzów z nogą przygniecioną belkami. Błagał on, aby dla szybszego uniesienia go z tego miejsca ujęto mu nogę. Najmniej przerażeniu ulegały dzieci. Przyczyną tego nie jest fizjologiczny brak wrażliwości, lecz przede wszystkim brak zrozumienia i świadomości niebezpieczeństwa i trwogi. I tak znaleziono 4 letnią dziewczynkę w cztery dni po katastrofie. Cały ten czas przebyła zupełnie sama i bez pożywienia. Na pytanie, co robiła przez ten czas, od-

powiedziała, że spała i czekała na ojca. Troje dzieci w wieku 7, 5 i 3 lat było przez siedem dni zasypanych w piwnicy. Przez ten czas dzieci te zjadły trochę cukru, pomarańcz i chleba, które znalazły w jakimś koszyku. Twierdziły one, że były pewne, iż ktoś po nie przyjdzie i wyprowadzi z piwnicy. Nie miały wyobrażenia o czasie, jaki spędziły w piwnicy. Ocaleni wogóle nie zdają sobie sprawy z czasu, który spędzili pod gruzami. Dzieje się to nieraz automatycznie, aby w ten sposób utworzyć wewnętrzną obronę przeciw okropności, który powiększa przecie świadomość czasu, wydłużającego się w nieskończoność. Jest to jak gdyby wtórny objaw instynktu samozachowawczego.

Zdarzyło się też kilka przypadków jasnowidzenia. Najbardziej zastanawia następujący: Pewien marynarz szukał napróżno przez cztery dni swej narzeczonej. W końcu straciwszy już wszelką nadzieję, udał się na swój okręt i natychmiast zasnął. W śnie usłyszał swoje imię i ujrzał postać narzeczonej. Obudził się w tej chwili i z towarzyszymi zaczął znowu szukać narzeczonej. Po kilku godzinach znaleziono ją całą i zdrową pod gruzami. Dziewczyna opowiadała, że od pierwszej chwili wstrząśnienia wpadła w nieprzytomność, a zbudziła się dopiero mniej więcej w chwili, w której narzeczony miał ów sen. Zawołała wtedy głośno, nazywając go po imieniu, co marynarz słyszał właśnie we śnie.

Co do uczucia i zmysłu moralnego, to katastrofa ta odkryła przerażające otchłanie duszy ludzkiej. Były niesłychane sceny brutalności i dzikości straszne objawy instynktu samozachowawczego.

Jakiś starzec zadusił dziecko, aby pierwszy mógł uchwycić linę, którą miano go wyciągnąć na światło dzienne. Przy rozdzielaniu chleba dochodziło do walk na ręce i zęby. Lecz zdarzały się także nadzwyczajne przykłady altruizmu i poświęcenia. Matki myślały przede wszystkim o ocaleniu swych dzieci. Znaleziono setki martwych kobiet, z kureczowo przyciśniętymi do piersi dziećmi. Wiele też dzieci ocalało, dzięki temu, że matki zakryły je swem ciałem przed spadającymi gruzami. Wiele też żywych dzieci wydobyto z pod trupów ich matek. Pewien ojciec wyratował z pod gruzów żonę i troje dzieci, popełnił samobójstwo z rozpaczy, że nie mógł wyratować czwartego. Siedmioletnia dziewczynka, która sama przez 10 godzin była zasypana, ocaliła własnymi siłami ośm osób z pod gruzów. Pewien kaleka o drawnianej nodze wyratował całą rodzinę. Gdy znalazł w gruzach kosz jabłek, rozdzielił je między innych, sam zaś nie zatrzymał dla siebie ani jednego, mimo, że od trzech dni nie jadł.

Wszystkie te fakty w porównaniu z podobnymi zdarzeniami z dawniejszych czasów, wykazują stanowczo moralny postęp ludzkości. Psycholog i socjolog znajduje też inną pociechę, która pozwala mu z radosną otuchą, patrzeć w przyszłość ludzkości. Pociechą tą bezpośredni, żywiolowy wybuch współczucia, które odezwowało się jednocześnie na całym świecie, poruszając wszystkich, bez różnic narodowościowych i wyznaniowych. Papież, cesarze, królowie, Turcyja i Japonia, ubodzy i bogaci — wszyscy podjęli współzawodnictwo w spieszeniu z pomocą. Było po nad dziesięć tysięcy rannych. Wszyscy znaleźli przytułek. Sto tysięcy niemal nagich ludzi w przeciągu tygodnia miało się w co ubrać, dzięki zapobiegliwości włoskich kobiet. Ubodzy robotnicy, nie mogąc dać pieniędzy, pracowali w niedzielę na rzecz nieszczęśliwych. Nawet więźniowie, te wyrzutki i męty społeczeństwa, oddawali swe z trudem uzyskane oszczędności.

W ministerjum spraw wewnętrznych rozważa się obecnie sprawę zabronienia rzezi byłego rytuału żydowskiego. Sprawę tę poruszyło Towarzystwo opieki nad zwierzętami, które przedstawiło szczegółowy memoriał przeciw sposobom zarzynania, używanym przez żydów, i zażądało wzbronienia rzezi rytualnej.

Ministerjum zwróciło się z zapytaniem do wszystkich lekarzy weterynaryi, mających stosunki z rzeźniakami żydowskimi, z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie, postanowiwszy — jak piszą gazety żydowskie — nie zdecydować się w tej sprawie przed otrzymaniem odpowiedzi.

Za granicą, w wielu krajach, a nawet w wolnej Szwajcaryi, rzeź była podług rytuału żydowskiego, jest już dawno wzbroniona.

General gubernator moskiewski wydał nowe postanowienie obowiązujące, znoszące poprzednie postanowienie obowiązujące z dnia 21 grudnia i dotyczące przechowywania dzieł skonfiskowanych.

Na mocy nowego postanowienia obowiązującego nie wolno: sprzedawać w księgarniach i na ulicach, rozpowszechniać publicznie, wystawiać, oraz przechowywać w księgarniach, składach, kioskach i bibliotekach publicznych:

a) wydawnictw, skonfiskowanych na zasadzie ogłoszonych w „Wied. Mosk. Gradonaczalstwa“ rozporządzeń władz właściwych, jako zawierających w sobie cechy czynów, zagrażających porządkowi społecznemu i bezpieczeństwu;

b) dzieł, których tendenya jest wrogą rządowi, w których wychwalane są przestępstwa, rozpowszechniane są fałszywe i budzące wśród ludności nienawiść wiadomości o działalności instytucji rządowych, urzędników lub wojskowych, lub też mieszczą się błędne, wywołujące niepokój wśród ludności pogłoski o rozporządzeniach rządowych, klęskach ludowych i t. p. wiadomości;

c) rysunków i fotografii, które w sposób drażliwy karykaturują rozporządzenia instytucji rządowych i przedstawicieli rządu.

Winni naruszenia tego postanowienia obowiązującego będą karani grzywnami do 3,000 rubli lub zamknięciem w więzieniu, albo twierdzy na czas do trzech miesięcy.

Uroczystość święcenia wody z okazji święta Trzech Króli w roku bieżącym w Petersburgu znacznie się różniła od tejże uroczystości w latach poprzednich. Z powodu cholery, w cerkwiach poświęcano wodę przegotowaną.

Został zaareztowany w mieszkaniu swym w Wilnie redaktor gazety hebrajskiej „Hazman“ p. B. Katz. Uwzięcie nastąpiło po dokonaniu rewizji. P. Katz był już raz uwzięty i niedawno go uwolniono.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Witysława. Jutro Wrocławia.

TEATR POLSKI. Dziś w teatrze Victoria „Wyzwanie“ Bolesława Górczyskiego. Początek o godz. 8 m. 10 wieczorem.

— Jutro po raz drugi „Epidemia“, komedya Mirbeau i „Panna Julia“, dramat w 1 akcie Aug Strindberga. Początek o godz. 8 m. 10 wieczorem.

ZABAWY. Jutro w teatrze Wielkim „Maskarada na rzecz Pogotowia ratunkowego. Początek o godz. 11 wieczorem.

— Jutro zabawa taneczna na rzecz 40 Koła wpisów szkolnych szkoły Radwańskiego w Białej sali hotelu Mantelua. Początek o godz. 9 wieczorem.

— Jutro maskarada w Stowarz. „Lira“ w lokalu własnym przy ul. Nawrot nr. 18. Początek o godzinie 9 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś w lokalu własnym (Dzielnia 21) o godz. 8 i pół wieczorem, ogólne zebranie członków Sekcji technicznej.

KRONIKA.

(=) Powiększenie etatów sądowych. W nr. 198A „Zboru ustaw“ ogłoszono we wszystkich szczegółach prawo, zatwierdzone przez radę państwa i Dumę państwową o pomnożeniu etatów w niektórych instytucjach sądowych.

Króleswa Polskiego dotyczą pozycje następujące:

Ustanowiono nowe posady: Przy izbie sądowej warszawskiej wiceprokuratora, dwóch komisarzy sądowych, pomocnika sekretarza przy prokuratorze i trzech woźnych sądowych. Przy sądzie okręgowym piotrkowskim—wiceprokuratora, dwóch sędziów śledczych i dwóch pomocników sekretarza. Przy sądzie okręgowym warszawskim—pięciu wiceprokuratorów i dwóch sędziów śledczych. Przy sądzie okręgowym kaliskim—dwóch sędziów śledczych. Przy sądzie okręgowym lubelskim—dwóch wiceprokuratorów i sędziego śledczego. Sędziów pokoju—we Włodawku i Częstochowie. Sekretarza i pomocnika sekretarza przy zjeździe sędziów pokoju I-go okręgu gubernii warszawskiej. Pomocnika sekretarza przy zjeździe sędziów pokoju I-go okręgu gubernii lubelskiej.

Powiększono coroczną sumę na wydatki kancelaryjne sądu okręgowego kieleckiego o 1,000 rb.,

piotrkowskiego o 2 000 rubli, zjazdów sędziów pokoju okręgu sądowego warszawskiego o 11,260 rubli.

Wyasygnowano trzem sędziom śledczym okręgu sędziowskiego sądu okręgowego (ustanowionym dn. 8 go stycznia 1906 roku) po rb. 400 na rozjazdy.

Podwyższono do 250 rubli rocznie wynagrodzenie duchownym, asystującym przy składaniu przysięgi w instytucjach sądowych w Warszawie.

Ustanowiono nowy sąd gminny w gminie Czyście pod Warszawą, złożony z sędziego gminnego, trzech ławników i pisarza.

Powiększono sumę, asygnowaną na wydatki kancelaryjne i gospodarskie sądów gminnych, oraz na wynajem, opał i oświetlenie lokali tych sądów o 10,660 rb. rocznie i podział tej sumy pomiędzy sądy gminne zlecono starszemu przesowi izby sądowej warszawskiej.

(h) Zmniejszenie plac. Na kolei fabryczno-lódzkiej w warsztatach, depu, magazynach, placach, rampach i kancelaryjach dozorców drogowych wywieszono zostały ogłoszenia następującej treści:

„Z rozporządzenia rady zarządzającej z dnia 6 (19) stycznia 1909 r. za № 61 niniejszem zawiadamia się robotników i wagowych w magazynach, na placach i rampach, że od dnia 26 stycznia (8 lutego) 1909 r. znosi się stała płaca robotników i wagowych i wprowadzają się nowe przepisy, wyluszczone w załączonych „Warunkach pracy akordowej przy naładunku i wyładunku towarów w magazynach, na rampach i placach oraz przy oczyszczaniu wagonów na stacjach“.

Ci, którzy życzą sobie nadal pracować na kolei na zmienionych warunkach, obowiązani są zgłosić się z tem osobiście do właściwego ekspedytora dla zapisu w ciągu tygodnia od daty niniejszej, to jest nie później jak do dnia 17 (30) stycznia włącznie“.

W warsztatach i depu są następujące zmiany plac: 1) płaca dzienna robotników w warsztatach w Widzewie i depu Łódzkim zniża się o 10 kop.; 2) rzemieślnikom warsztatów i depu płaca dzienna pozostawia się bez zmiany, lecz zostaną wprowadzone nowe stawki akordowe; 3) dodatkowe 5% na węgiel znosi się dla rzemieślników i robotników.

Na linii płaca dzienna robotnikom zniża się o 10 kop., rzemieślnikom zaś o 10%.

(a) Śmiertelność w Łodzi. W ciągu grudnia 1908 r. ogólna śmiertelność wynosiła 795 osób, z czego 638 śmierci przypada na chrześcian, a 137 na żydów.

Od chorób zakaźnych zmarło 317 osób (w tem 59 żydów), a poszczególnie: od ospy 38, dyfterytn 20 (2), koklusz 11 (2), szkarlatyny 9, odr 6 (1), gruźlicy płuc 112 (16), gruźliczne zapalenie opon mózgowych 34 (9), tyfusu brzuszno 19 (8), zapalenia płuc włókn. 64 (22), zakażenia krwi 5 (1), dyzenteryi 1. Wogóle od chorób infekcyjnych zginęło 228 dzieci.

Od chorób niezakaźnych zmarło ogółem 478 osób (w tem 98 żydów), a poszczególnie od kataru żołądka i kiszki 49 (8), katar zapalenia płuc 53 (11), wady serca 36 (12), nowotworów złośliwych (rak) 22 (7), uwiadu starczego 48 (8), uwiadu dzieci 35 (7), konwulsji (drgawek) u dzieci 70 (2), zapalenia nerek 26 (8), udaru mózgowego 9 (4), zaduszenia (asfiksji) 10 (4), ran postrzałowych 1, alkoholizmu i, zacczadzenia 2, miażdżyny arteryi 2, syfilisu 3, zapalenie otrzewnej 3 (1), rozmaitych chorób 38, niezwyrodnionych 70 (16).

(c) Sanatorium bezpłatne. Stowarzyszenie pielęgniowa chorych żydów nabyło w tych dniach folwark pod Łodzią, zwany „Finsterówka“, w celu założenia tam bezpłatnego sanatorium dla rekonwalescentów. Początkowo sanatorium urządzonem będzie na 30 osób.

(n) Tow. „Wiedza“ urządza w sobotę, o godzinie 7-ej i pół wiecz. następujące czytanki dla dorosłych:

W szkole gazowni (Widzewska 106A) „O węglu“. W jadalni fabryki Geyerów (Piotrkowska 289) „Asnyk i jego utwory“. Wejście 2 kop. W niedzielę o godzinie 3-ej po południu następujące czytanki dla dzieci, ilustrowane rycinami obrazami: W Ochronie I (Smugowa 6, II piętro) „Ciekawe historie o psach“ Druzbiny (dla młodszych dzieci). W jadalni fabryki Geyerów (Piotrkowska 289) „Przygody Don Kiszota z Mau-

szy“ Corvantesa (dla starszych dzieci). W szkole gazowni (Widzewska 106A) „Bracia Alowylego czyli prawo puszczy“ Kiplinga (dla starszych dzieci). Wejście 2 kop.

(y) Bai kostymowy. Na rzecz Szkoły rzemieślniczej, tak bardzo zasługującej na poparcie ogółu ze względu na zadanie, jakie spełnia, w dniu 6 lutego r. b. urządzonym zostanie „Bal kostymowy“.

Będzie to jedna z najwspanialszych zabaw tegorocznego karnawału, na którą zaproszenia w tych dniach zostaną rozosłane. Ponieważ bal ten nosi nazwę „Na klepsku“, požadaniami są o ile to możliwe kostymy ludowe, co nie wyłącza jednak i innych kostymów, oraz strojów balowych.

Z ziemi łęczyckiej wybiera się na ten bal grono obywateli w oryginalnych kostymach włociszańskich tej ziemi.

(a) Stowarzyszenie komiwojażerów okręgu łódzkiego. Od kilku dni odbywają się posiedzenia zarządu Stowarzyszenia komiwojażerów okręgu łódzkiego przy współudziale przybyłego umysłnie z Petersburga delegata biura pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu komisyonerów i komiwojażerów p. W. S. Rosenthala, oraz komisji redakcyjnej.

Posiedzenia mają na celu rozważenie i opracowanie różnych projektów, jakie złożone będą na stole obrad zapowiedzianego w dniu 12 lutego w Petersburgu ogólnego zjazdu komisyonerów i komiwojażerów z Cesarstwa i Królestwa.

Postanowiono utworzyć kilka sekcji dla opracowania wniosków, oświetlających zawodowe potrzeby komiwojażerów.

W nadchodzący poniedziałek, t. j. 25 b. m. zostaje zwołane w lokalu Stowarzyszenia (Mikolajewska 5), o godzinie 8-ej wieczorem nadzwyczajne zebranie ogólne Stowarzyszenia komiwojażerów, w celu zapoznania się z programem zjazdu i dokonania wyboru 5-in delegatów na zjazd.

W zebraniu uczestniczyć będą przedstawiciele Stowarzyszenia komiwojażerów warszawskich, którzy już zapowiedzieli swój przyjazd do Łodzi.

(c) Pracownicy piekarscy. We wtorek, dnia 26 b. m., w sali „Jedności“ (Piotrkowska 175) o godz. 9-ej rano odbędzie się ogólne zebranie Związku zawodowego pracowników piekarskich.

(a) Pracownicy ciesielscy. W nadchodzącą niedzielę, t. j. 24 b. m., o godz. 9 rano, w lokalu Stow. „Jedność“ odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków Związku ciesielskiego, w celu ostatecznego porozumienia co do połączenia się z polskim Związkiem zawodowym robotników ciesielskiego, stolarskiego i pokrewnych zawodów, siedzibą którego jest Warszawa.

(a) Z fabryk. Bezrobocie w tasieczarni T. Bialera (przy ul. Widzewskiej 92) trwa w dalszym ciągu; żaden z pracujących przedtem tkaczy do pracy nie przystąpił, natomiast kilku nowych tkaczy zaczęło pracować na warunkach proponowanych przez fabrykanta.

(h) Z Liry. W niedzielę, o godz. 4 po poł., w lokalu własnym, Nawrot 38, odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia rzemieślniczo-spiewaczego „Lira.“

(h) Loterya żydowska. Agenci policyi śledczej wykryli głównych sprzedawców losów loteryi żydowskiej i zagranicznej. Odebrano od nich około 5,000 losów i numerator. Przeciwnko wszystkim rozpoczęto dochodzenia sądowe.

(c) Upadek z rusztowania. Dziś, o godzinie 11 rano, pracujący przy odnawianiu domu przy ulicy Radwańskiej nr. 8 murarz, Alan Radwański, lat 36, spadł z rusztowania i uległ złamaniu nogi oraz obrażeniu całego ciała. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, chorego odwieziono do szpitala sw. Aleksandra w stanie barzo ciężkim.

(h) Pożar. Dziś, o godz. 7 rano, przy ulicy Długiej nr. 33 na 3-piętrowej oficynie zapalił się dach. Na miejscu pożaru pospieszyli I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż ogniowa miejska. Po usilnej pracy przez godzinę, zdołano ogień ugasić.

(p) Ogólne osłabienie. W ciągu dnia wczorajszego ogólnemu osłabieniu uległy trzy osoby, kobieta i dwóch mężczyzn, którym lekarze Pogotowia ratunkowego udzieliłi doraźnej pomocy.

(p) Ślizgawica. Wskutek ślizgawicy w dniu wczorajszym zdarzyły się następujące wypadki: na ul. Piotrkowskiej nr. 10 Józef Folwarski, litograf, lat 20, poślizgnąwszy się, upadł i zwichnął prawą rękę. — Na ul. Kamiennej nr. 8 Maryanna Kratsteln, służąca, lat 53, poślizgnąwszy się, upadła, odniosła złamanie prawej nogi i odwieziona została do szpitala Poznańskiego. — Na ul. Widzawskiej nr. 48 z tej samej przyczyny Chana Laufer, żona ponczosznika, lat 36, upadła i zwichnęła lewą nogę.

TEATR.

„Epidemia“, komedia w 1 akcie O. Mirbeau. —
„Panna Julia“, dramat w 1 akcie A. Strindberga.

Wystawiona wczoraj po raz pierwszy w teatrze Victoria jednoaktowa komedia O. Mirbeau, jest właściwie obrazkiem rodzajowym małomiasteczkowego życia we Francji, osnutym na tle obrad rady miejskiej, dość trafnie uchwyconych z całą ich banalnością, mieszanem do rzeczy publicznych spraw czysto prywatnych, małodusznością i egoizmem, reagującym na niebezpieczeństwo dopiero wówczas, gdy panom radnym bezpośrednio zajrzy w oczy. Rzecz idzie o epidemię cholery, która wybuchła w koszarach artylerii, będących ogniskiem zarazy, rudera, przesyconą miazmatami, pozbawioną zdrowej wody do picia. W dodatku jeden z panów radnych pasł żołnierzy, jako liwerant wojskowy, zepsutem mięsem.

Idzie o uchwalenie kredytu na budowę nowych koszar, kanalizację i wodociągi. Panowie radni słuchać o tem nie chcą i gorąco oklaskują przemowę d-ra Triceps, dowodzącą, że mięso zepsute bynajmniej zdrowiu nie szkodzi, bo jakaż może być różnica pomiędzy nieświeżym jarząbkiem, a nieświeżym kawalkiem wieprzowiny; zresztą epidemia nie dotknęła obywateli, jeno wojskowych, co bardzo jest pożytecznem dla armii, bo przynęca żołnierzy do pogardy śmierci, a umierać, to przecież ich zawód.

Podczas obrad nadchodzi list, donoszący o śmierci na cholere jednego z radnych. Sytuacja się zmienia. Panowie radni uchwalają jedomyślnie miliony na asenizację miasta, nie bacząc na źródło, z którego je zaczerpną.

Jest to cięta satyra na pojęcie patriotyzmu i obowiązku obywatelskiego w sferach małomiasteczkowych, która jako epizod w dużej całości byłaby zajmująca, wzięta zaś sama w sobie, traci na wartości.

Drobisz ten, dobrze wyreżyserowany, odegrano w dobrym zespole, szczególnie zaś wyróżnili się p. Ryszkowski w roli burmistrza i p. Jarczyk w roli lekarza miejskiego, d-ra Triceps.

Atrakcją wieczoru była „Panna Julia“, dramat naturalistyczny Augusta Strindberga, pisarza szwedzkiego, wymierzony przeciwko kobietom, które Strindberg traktuje jako samieciki, niezdolne oprzeć się popędowi zmysłowym, a nieumiejące znieść konsekwencji czynu, przeciwnego moralności, którego dopuściły się pod wpływem podniecenia zmysłowego.

Akcyą rozgrywa się pomiędzy panną Julią, córkę hrabiowskiej rodziny o bardzo mętnej przeszłości, a jej lokajem Janem, typem sługusa pańskich domów. Dramat, jaki się rozgrywa pomiędzy tą parą, napisany jest zajmująco i ze znajomością psychologii, akcyą rozwija się konsekwentnie, ale bądź niesmak.

Bądź co bądź, jest to grzebanie się w gnójowisku ludzkim, szarpanie nerwów przy pomocy brutalnych środków i jaskrawego naturalizmu, który ze sztuką, pojętą jako kapłanka piękna i dobra, holdowniczka idealów, nie ma nic wspólnego. Tego rodzaju utwory, ciekawe w czytaniu dla psychologa, nie nadają się na scenę, która z samej natury rzeczy zbyt je wyjaskrawia i nie dostarcza widzowi tych wrażeń estetycznych, które są celem i zadaniem teatru, traktowanego nie jako przedsiębiorstwo, lecz jako instytucja społeczna, a takim przecież ma być teatr łódzki.

Rolę panny Julii odegrała p. Kozłowska i przeprowadziła ją nader subtelnie, co, zważywszy na trudności, jakie miała do pokonania, poczytać jej należy za istotną zasługę. Gra pani Kozłowskiej była przytem utrzymana w artystycznej mierze i dyskretnie łagodziła miejsca zbyt jaskrawe. Ruchliwa twarz artystki dobrze odzwierciedlała grę wewnętrzną, skupioną w sobie. Natomiast dyrektor Zelwerowicz w roli Jana był za bardzo eleganckim, za wiele panem, a za mało służącym. Wogóle wszelako traktował rolę z właściwą sobie sumiennnością i artyzmem.

Dyskretna gra obojga artystów, prowadzących sztukę, znacznie złagodziła ostry jej ton.

St. Łep.

M a d e s t a n o.

Grupa artystyczna kolonii francuskiej w Ło-

dzi zasyła serdecznie podziękowanie wszystkim osobom, które łaskawie wzięły udział w dziele dobroczynnem, mającem na celu ulżenie niedoli nieszczęśliwych ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech.

Wynik zabiegów był świetny, przeszedł wszelkie nadzieje organizatorów. Czysty zysk z przedstawienia wyniósł 3039 rb. 50 kop., czyli 8000 franków, które przesłano konsulowi generalnemu francuskiemu w Warszawie w celu przestania drogą dyplomatyczną Jego Królewskiej Mości Królowi Włoskiemu.

Organizatorzy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 stycznia. (P.) Ogłoszono stan wojenny w kraju turuchańskim w gub. jeniejskiej, w pow. zaś jeniejskim stan ochrony wzmożonej.

Stan ochrony nadzwyczajnej w Petersburgu i w gub. petersburskiej przedłużono do dnia 21 lipca r. b.

Petersburg, 21 stycznia. (P.) Ks. Obolenski mianowany zarządzającym gabinetem Jego Cesarzowskiej Mości; ks. Koczubiej naczelnikiem głównego zarządu dóbr koronnych.

Petersburg, 21 stycznia. (P.) Ministerium oświaty wniosło do rady ministrów projekty prawa o utworzeniu kapitału budowlanego szkolnego, w celu udzielania zaliczeń na budowę szkół początkowych.

Ministerium spraw wewnętrznych wniosło do rady ministrów wniosek o oddanie do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, w celu wydawania ziemstwu pożyczek na organizację kampanii żywnościowej, sprzedaży zboża i paszy po cenie zakupna, 1,183,100 rb., którą to sumę asygnowano ziemstwu na kampanię 1907/8.

Petersburg, 21 stycznia. (P.) Dzisiaj w sądzie wojennym przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków w procesie Aleksiejewa. Admirał de Livron zeznał, że Aleksiejew był mianowany członkiem komitetu wzmocnienia floty już po dokonaniu zamówień, nie mógł zatem wywierać żadnego wpływu na charakter uzbrojenia. Były agent marynarki w Paryżu Epanczin zeznał, że wszystkie zamówienia u firmy Hotchkis robiono przez niego, że Aleksiejew nie miał żadnych stosunków z firmą, że pojechał do Francji tylko po to, aby obejrzeć armaty, zakupione przez rząd rosyjski i nie mógł decydować ani o ich przyjęciu, ani o ich nieprzyjęciu. Epanczin okazał list firmy Hotchkis, w którym ona wypowiada oburzenie swoje na postępowanie Rudnickiego i wyraża nadzieję, że Aleksiejew będzie umiał odeprzeć czynione mu zarzuty. Zeznania innych świadków nie zawierały nic nowego. O godz. 9 wieczorem posiedzenie odroczone do jutra.

Petersburg, 21 stycznia. (P.) W ciągu ostatniej doby na cholere zachorowały 34, zmarło 16 osób.

Mitawa, 21 stycznia. (P.) Główniejsze Towarzystwa rolnicze bałtyckie postanowiły urządzać ruchome wystawy rolnicze i wysłać do Niemiec i do Szwecji delegata, któryby zbadał organizację takich wystaw.

Poltawa, 21 stycznia. (P.) Bank ziemski połtawski w d. 26-ym grudnia r. z. udzielił Michajłowskiemu pełnomocnikowi Falberga, właściciela domu w Kijowie, pożyczki w sumie 200,000 rb. na zastaw domu Falberga. Obecnie okazało się, że pełnomocnictwo było podrobione.

Tyflis, 21 stycznia. (P.) Pomiędzy stacyami Kilarzy a Jaszma kolei kaukaskiej, z powodu pęknięcia osi u wagonu, rozbił się pociąg towarowy. Dwóch konduktorów wydobyto z pod szczątków wagonu na pół martwych. Nadkonduktor i maszynista ciężko poranieni.

Wilno, 21 stycznia. (P.) W Białymstoku aresztowano oszusta, który sprzedawał podrabiane bilety kolejowe. Znalaziono przy nim 200 takich biletów.

Sewastopol, 21 stycznia. (P.) Zrana w pobliżu latarni chersońskiej widziano pływające worki bawełny i innych towarów, przyniesione przez fale z miejsca, w którym zatonął „Swiatosław“. Na morzu szaleje burza.

Białogród, 21 stycznia. (P.) Ponieważ nie udało się utworzyć nowego gabinetu, król oświadczył prezesowi rady ministrów, że nie może przyjąć dymisji gabinetu. Wobec tego dotychczasowy gabinet pozostał u steru rządów.

Na mocy przepisów, ustanowionych w armii serbskiej, na początku każdego roku naczelnicy wszystkich dywizji przybywają do Białogrodu, aby zdać ministrowi wojny osobiście raport o położeniu i o potrzebach armii. Wobec tego przyjazdu naczelników dywizji do Białogrodu nie można obecnie poczytywać za coś nadzwyczajnego, ani za przygotowania do wojny.

Berlin, 21 stycznia. (P.) W r. 1908-ym wartość towarów, przywiezionych do Niemiec, wynosiła 7 miliardów marek (w r. 1907-ym — 9 miliardów), a wartość towarów wywiezionych 6,8 miliardów (w r. 1907-ym 7,1 miliardów).

Brindisi, 21 stycznia. (P.) W d. 20-ym b. m. wieczorem słyszano silny huk podziemny. Ludność spędziła noc pod gołym niebem.

D Z I E N N E.

Tyflis, 22 stycznia. (P.) Przybyli tu przedstawiciele kapitalistów francuskich i angielskich w celu rokowań z zarządem miasta o warunkach pożyczki w sumie 2,500,000 rub. na różne potrzeby miejskie.

Jarosław, 22 stycznia. (P.) Biorąc pod uwagę szereg starań ziemstw powiatowych, gubernialne zebranie ziemskie postanowiło polecić komisji specjalnej rozpatrzenie całego programu działalności zarządów gubernialnych i powiatowych i ustanowić całkowicie określony ich stosunek wzajemny i tym sposobem zbliżyć się ku rozwiązaniu palącej kwestyi rozdziału podatków ziemskich pomiędzy ziemstwem gubernialne i powiatowe.

OFIARY.

Dla uczczenia ś. p. Maryi z Alwasów Wężyk (dnia 25 stycznia), jako w drugą rocznicę śmierci składają rubli pięć na cel dobroczynny do uznania redakcyi S. H. W.

Na szkołę rzemiosł.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Janowej Pieniążkowej, składają rb. 2 Janostwo Żółtowski.

Na IV czytelnie T. K. O.

Dla uczczenia pamięci zmarłej Heleny Pieniążkowej ofiarowali: M. Heriz 1 rb., K. Wyszczacki 1 rb. 50 kop., M. Kaufman 3 rb., S. Lewinsonowa 1 rb., dr. Skalski 1 rb., dr. Wacław Jasiński 1 rb., dr. Tronkner 1 rb., E. Neumark 1 rb., dr. Handelsman 1 rb.

Na gimnazjum polskie.

Dla uczczenia pamięci Halny z Nonckich Pieniążkowej, dr. Józef i Marya Kolińscy 10 rubli.

Na ofiary strasznej katastrofy we Włoszech.

Jan Szewczyk 2 rb

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
21/I 1 pp.	753.7	- 4.1	100	Pn 1	Z dnia 21/I Temperatura max. -3.4° C.
21/I 9 w.	754.9	- 7.8	94	W 1	Temperatura min. -8.7° C.
22/I 7 r.	756.0	- 8.6	97	W 1	Opadu 0.0

Elektrownia Łódzka

zawiadamia swoich odbiorców, że w niedzielę, dnia 24 b. m. dostawa prądu przerwana będzie od godziny 8-ej rano do 1-ej w południe.

OAZA Tyko 3 dni OAZA

Korzystajcie z okazji!
Spieszcie do OAZY

przy Głównej i Piotrkowskiej. przy Głównej i Piotrkowskiej.

Specjalnie wysłany przez nas człowiek przywiózł nam cały szereg zadziwiających i nigdzie jeszcze nie widzianych obrazów, które wszystkich w zachwyt wprowadzą. Zdzięta z natury, podczas których dwóch fotografów poniosło śmierć na miejscu. Druga serya, która od niedzieli pokazywana będzie, jest do tego stopnia wzruszająca, że zmuszeni jesteśmy prosić osoby nerwowe podczas demonstrowania tego obrazu opuszczać salę.

Kotwiczny STOMAKAL F. Ad RICHTER i Co.

niezawodny środek przy wszelkich zaburzeniach żołądka i kiszki, ochłerynie, upośledzonym trawieniu itp. SZCZEGÓLNE NIEZBEDNY W TYCH WYPADKACH, GDZIE TRUDNO O SZYBKĄ POMOC LEKARSKĄ. — Sprzedaj w aptekach i sklepach aptecznych, a także ze składu głównego: F. Ad. Richter i Co. w St. Petersburgu, ul. Mikołajewska № 16. Na żądanie wysyła się pocztą za zał. czynnikiem. Reprezentanci: Pp. Królikowski i Bartoszewski Skład na Łódź w aptece W DANIELECKIEGO, Piotrkowska 130. 211

Maść przeciw odmrożeniom
Granulki od kaszlu
Borc-Mentol od kataru
poleca Apteka

W. Groszkowskiego

KONSTANTYNOWSKA 17. 1-20 4

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN

Glycerofosfat Ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody
STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH
Wzmocniający system nerwowy.



Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i ciąży, i przeciwko neurastenii, przeciążeniu umysłowemu i t. p.
Przyjemny w smaku zżywa się w małej ilości mleka lub wody.
Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek.
Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Sprzedaj w aptekach i w większych składach aptecznych.

F. Salski

Majster Mularski,
Przedsiębiorstwo budowlane podejmuje się wszelkich robót w zakresie budowlany wchodzących.
Nawrot № 72.
Telefonu № 12-51. 27-6-5

CYRK A. D. DEVIGNÉ

w gmachu „APOLLO”
W sobotę 23 stycznia 1909 r. dane będzie
Wielkie Sport Przedstawienie
Dalszy występ międzynarodowego szampionatu walki francuskiej dla specjalistów silaczy o nagrodę 5000 frank. organizowanego przez sławnego sportsmiana Petersburga P. Panselotowa

Dzisiaj 4 Walki Dzisiaj
1. Murzuk — Afryka i Ali-Achmed — Turcyja. 2. Syrgul — Laplanaya i Bucetoni — Włochy. 3. Cyklop-Bienkowski — Poznań i Kanep — Finlandyja. Pierrar le Coloss — Francyja i Aberg — wszechświatowy szampion.

Początek o godzinie 8 1/2, wieczorem. 241
ANONS: W niedzielę 24 stycznia 1909 r. dwa przedstawienia.

Od 11 stycznia r. b. otworzyłem
Zakład elektryczno-mechaniczny wyrobów drzewno-tokarskich
przy ul. Zgierskiej № 31.
Przyjmuję wszelkie roboty, wchodzące w zakres tokarski i podług wzorów i szkiców.
218 7-5
E. Każyński.

Uczeń

izraelita, lat 17, z dobrej rodziny, wykształcenie 3-kl. Szkoły Handlowej, poszukuje miejsca w kantorze lub składowie fabryki. Oferty pod „Uczeń 17” w adm. „Rozwoju”. 258 3-1

Pod Warszawą DOM

zabudowania, 8 morgów ogrodu, 500 drzew owocowych, szkółki, wydzierzawie lub sprzedam. Warszawa, Bracka 22 m. 10. 259 3-1

FILMY kinematograficzne

pozostawione w kancelarii Rajenta Żywnińskiego. Zgłosić się po odbiór także do A. Brochockiego 257-3-1

Firma **Br. Wiśniewscy i S-ka** właściciel Antoni Chruszczewski jako jeneralni reprezentanci Ruskiego Tow. Gorzelników poszukują przedstawicieli — dla sprzedaży sprytusu denaturowanego i technicznych do tego przyrządów, na pojedyncze gubernie, powiaty, lub większe miasta. Reflektanci zechcą inskawie zgłaszać się osobiście lub listownie do kancelarii firmy: Warszawa, Foksal 18. tel. 80-89. 251 3-1

drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Ludwiskiej, Piotrkowska 92, poleca nauczycielki różnej narodowości do lekcji i na stałe; freblówki, bony z szyciem, gospodynie, buchalterki, korespondentki kasjerki, ekspedjentki. 347-3-3

Biuro R. Szeszewska, Przejazd № 14, poleca: nauczycielki, nauczycieli, nauczycielki muzyki, oraz francuzki, niemki, freblówki, bony z szyciem, gospodynie różnej narodowości z praktyką. 31-106

Biuro duże do sprzedania. — Wiadomość ulica Dzielna 3, w składzie materiałów piśmiennych 334-3-2

Dosw. nauczony korepetytor przyspasabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7-8 1455

Do sprzedania narzędzia kowalskie u kowala Władysława Kiełbika w Zabłotcu obok fabryki p. Szmitta 333-3-3

Jest do sprzedania dom frontowy murowany z oficyną i placem. Dąbrówka, ul. Bednarska № 18, wiadomość u gospodarza na miejscu. 371-2-1

Kamienne przy ul. Kamiennej № 5 w Łodzi sprzedam. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 365-3-1

Kawiarnię z obiadami i bilardem sprzedam zaraz. Wiadomość w „Rozwoju”. 312-5-4

Kobieta inteligentna lub mężczyzna z wkładem zwyż tysiąca rubli szuka korzystnego zajęcia. Oferty sub „Wkład” — „Rozwój”. 350-3-2

Kantor „Pomoc”, Przejazd 14, poleca starszą inteligentną gospodynię z poważnymi rekomendacjami w miejscu lub na wyjazd. 360-2-2

Lokal, składający się z 4-5 pokojami na parterze lub piętrze na froncie lub w oficynie w śródmieściu potrzebuje zaraz. Wiadomość w „Rozwoju” pod № 18. 332-3-3

Młody człowiek, katolik, z rosyjskim, był kancelistą drogi żelaznej poszukuje posady w kantorze, inkasenta, ekspedienta magazyniera i t. p. Oferty przyjmuj w „Rozwoju” pod lit. I. G. 328-3-3

Maszyna do szycia mało używana jest do sprzedania. Cielistana 34 m. 3. 331-3-3

Młody człowiek z elementarnym wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod lit. E. W. w „Rozwoju”. 3-73-2

Młód świeży polski do sprzedania 27 1/2 kop. funt. Mikołajewska 40 w oficynie I piętro. 353-2-2

Osoba przyzwolta znajdzie pomieszczenie przy rodzinie. Wiadomość w firmie „Zagon”, Piotrkowska 103 w oficynie. 349-3-2

Obiady zdrowe smaczne najtaniej. Południowa 20. 313 5-4

Potrzebna dziewczyna do służby. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 381-3-1

Przyjmuję wszelką bieliznę, halki, fartuchy do szycia, przerabiania i reperacji bielizny. Mikołajewska 27 m. 11. 373-3-1

Potrzebne zdolne podęczne. — Nowy Rynek 5, I piętro. 330-3-3

Poszukuje się zdolnego ślusarza na zamkowe roboty. Widzawska № 71. 343-3-8

Poszukuję miejsca ogrodnika, woźnego lub też inkasenta. Kaucyja na żądanie do 50 rubli. Wiadomość Nowo-Zarawska 5 m. 10 359-3-2

Przyjmę z panny na mieszkanie lub małżeństwo bezdzietne, pracujące poza domem. Dowiedzieć się można od 7 do 9 wieczorem, ul. Wolezańska № 137 m. 24 drugie piętro. 362-3-2

Potrzebne zdolne prasowaczki do pralni chemicznej, Zgierska № 15. 36-3-2

Potrzebny zaraz 1 pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod literami H. S. 314-3-2

Rzeźnicę sklep do sprzedania zaraz na dobrych warunkach. Fabianica, ul. Letnia № 12. 346-3-3

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz. Ul. Radomska 10. 355-4-2

Sprzedam dom z placem niedrogą w Rudzie Fabiańskiej. Wiadomość ul. Lipowa № 42 m. 18 375-1

Szyję gustownie i tanie mundurki po 2 rb. Szkołna 13, parter 353-3-2

Uczeń z trzech klasowym wykształceniem poszukuje miejsca, jako praktykant w biurze lub zakładzie technicznym. Oferty w „Rozwoju” sub „Uczeń”. 26-4-3

W Dominium Bechce pod Łodzią przez Konstąntynów są do sprzedania buchaje do rozplodu, bardzo ładne, rasy oldenburskiej. 329-3-3

Zaginął paszport na imię Wolfa Abramowicza Kona, wydany z m. Białej, gub. siedleckiej. 333 3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Mieczysława Wieczorka, wydana z m. Łodzi. 344 3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryanny Ostrowskiej, wydana z fabr. Krystyana Bigle. 327-3-3

Zaginął paszport na imię Józefa Walencikiewicza, wydany z gminy Kociszew. 325 3-3

Zaginął paszport na imię Marty Ratajowskiej, wydany z pow. błońskiego. 337-3-3

Zaraz do sprzedania sklepik z budką z węglem. Nowo-Zarawska № 72 352-3-2

Zaginął paszport na imię Jana Zagalskiego, wydany z gminy Kaczaw. 363-3-2

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Twardowskiego, wydana z fabryki Mytkiego. 355 3-2

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Kaczmarka, wydany z fabryki Barcińskiego. 373-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Heleny Zielińskiej, wydany z fabryki Rozenblatta. 374-3-1

Zaginął kwit od paszportu na imię Antoniny Włodarczyk, wydany z fabr. Sz. Rozenblatta. 368-3-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniny Nlepsi, wydana z fabryki Braci Belchold. 370-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Anny Rode, wydana z fabr. Kohna. 306-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Keski, wydany z dany z fabr. Scheiblera. 315 3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Heleny Trautman, wydana z fabryki Grannicha. 309 3-3

Zaginął paszport na imię Fencyli Modrzewskiej, wydany z gm. Kleczów. 311-3-3

Zaginął kwit od paszportu na imię Jana Lipskiego, wydany z fabr. Artura Meistra. 303 3-3

Zaginął paszport na imię Eimana Kluta, wydany z gm. Szydłów, pow. piotrkowski. 318 3-3

Zaginął paszport na imię Rocha Dudkiewicza, wydany z gminy Radogoszcz, zamieszkuje przy ul. Pałacowej № 10. 316-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu Łódzkiego na imię Jana Wróblewskiego. 369-3-1

Zaginęła książeczka z markami kontroli Towarzystwa Amerykan, oznaczona numerami 2152 do 2200. Ostrzega się przed nabyciem takowych, gdyż są nieważne. Towarzystwo American, Piotrkowska 115. 367-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki L. Grohmana na imię Zofii Bogusławskiej. 378-1

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Jasnowskiego, wydana z fabryki Warchitwera. 377-1

Zaginął paszport na imię Stanisława Młazek, wydany z gm. Łasnow, pow. brzezińskiego. 376-3-1

Zaginął notes z paszportem na imię Michała Świtka, wydany z pow. brzezińskiego i kwit z gazowni na rb. 10. Łaskawy znalazca zechce oddać takowy na ulicę Przędzalniana № 86, do zakładu rzeźniczego, za wynagrodzeniem. 379-1

Magie do sprzedania Ulica Piotrkowska 79. 329-3-3

